

JÓZEF BUSZKO

**GENEZA ZAŁOŻENIA
PARTII SOCJALISTYCZNEJ W GALICJI
I POCZĄTKÓW JEJ DZIAŁALNOŚCI***

PRZESŁANKI UMASOWIENIA RUCHU

Okres długotrwałej agitacji socjalistycznej jaka trwała nieprzerwanie w Galicji na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat wraz z ważkimi wydarzeniami w ruchu robotniczym w skali ogólnopolskiej i międzynarodowej miał — mimo słabości klasy robotniczej i przemożnego wpływu politycznego żywiołów konserwatywnych na tym terenie — doprowadzić do decydującego zwrotu w dziejach socjalizmu galicyjskiego na przełomie lat 80-tych i 90-tych ubiegłego stulecia. Zwrot, o którym mowa wyraził się w przekształceniu tutejszego ruchu socjalistycznego, mającego do tej pory charakter kółkowy w siłę polityczną o charakterze masowym.

Szczególnie doniosłą rolę odegrały w tym procesie przede wszystkim takie wydarzenia jak zjazd socjalistów austriackich w Hainfeldzie (koniec grudnia początek stycznia r. 1888/89), jak dalej — powołanie do życia II Międzynarodówki (lipiec 1889) i jej uchwała o święceniu 1 Maja przez międzynarodowy proletariat.

Obradujący od 30 grudnia 1888 r. do 1 stycznia 1889 r. w Hainfeldzie, małym miasteczku dolnoaustriackim, położonym tuż nad granicą węgierską, zjazd socjalistów powołał do życia ogólnoaustriacką partię socjalistyczną. W zjeździe tym brało udział 74 delegatów z prawem głosu. Zdecydowanie przewodzili tu Austriacy (Niemcy austriaccy) i Czesi. Tak np. Wiedeń reprezentowało 20 delegatów, 5 Dolną Austrię, 5 Górną Austrię, 1 Salzburg, 6 Styrię, 2 Karyntię i Krainę, 1 Tyrol, 10 Czechy, 10 Morawy i Śląsk, a tylko 1 Galicję¹.

Deklaracja programowa zjazdu hainfeldzkiego w swej części pierwszej analizowała w duchu marksistowskim sprzeczności systemu kapitalistycznego i położenie proletariatu, podkreślała, że społeczny charakter produkcji zmierza do uspołecznienia środków produkcji, zaznaczając, że rola partii robotniczej powinna polegać na uświadamianiu i organizowaniu robotników w celu „duchowego i fizycznego” przygotowania ich do walki o urzeczywistnienie wskazanego wyżej celu.

Postulaty „minimum”, możliwe do urzeczywistnienia w ramach kapi-

talizmu precyzował program wyraźnie jako przejściowy etap na drodze do socjalizmu. Stwierdzała więc deklaracja, że parlamentaryzm jest jedną z form panowania klasowego, przy czym demokratyczne prawo wyborcze może być wykorzystane tylko jako środek agitacji i organizacji. Zaznaczała dalej, że ustawodawstwo pracy zdolne do realizacji w razie osiągnięcia wolności koalicji może wprowadzić zahamować postępujące zubożenie klasy robotniczej, ale nie jest w stanie całkowicie mu zapobiec. Przekształcenie szkolnictwa w bezwyznaniowe deklaracja traktowała jako pierwszy krok prowadzący w kierunku oddzielenia kościoła od państwa. Klasowy charakter ruchu robotniczego mocno akcentowała również końcowa jej część, podkreślająca, że partia robotnicza reprezentuje w każdej konkretnej sytuacji politycznej i ekonomicznej interes proletariatu, stanowczo przeciwstawiająca się próbom zacierania antagonizmów klasowych, jak też poczynaniom zmierzającym do wykorzystywania robotników w interesie obozu rządzącego.

Galicję reprezentował na zjeździe Naftali Tetz, zecer zatrudniony wówczas w Wiedniu, rodem z Jarosławia. Akceptował on program hainfeldzki w imieniu towarzyszy galicyjskich i złożył przyrzeczenie, że tu-tejsi socjaliści dołożą wszelkich starań, aby rozpowszechniać zasady wyrażone w tym programie, jakkolwiek nadmienił, że w Galicji byłaby pożądana odmienna taktyka „z powodu związku jaki pomiędzy Galicją a Królestwem Polskim panuje”².

Postanowienia zjazdu hainfeldzkiego odegrały doniosłą, rzecz można przełomową rolę w umasowieniu ruchu robotniczego na omawianym terenie. Zjazd dał impuls do tworzenia się i szybkiego rozrostu masowych organizacji partyjnych we wszystkich prowincjach Austrii, co przejawiało się także w galicyjskich ośrodkach robotniczych. Młoda partia austriacka należała do założycieli II Międzynarodówki, zaś w r. 1890 wprowadziła w życie jedną z najważniejszych uchwał jej pierwszego kongresu — o świętowaniu 1 Maja. W tym dniu prawie we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych Austro-Węgier odbywały się manifestacje robotnicze.

OBCHODY PIERWSZOMAJOWE

Także w Galicji, mimo jej zacofanej struktury społecznej i rozproszeniu proletariatu, uroczystości majowe odegrały rolę katalizatora w procesie wzrostu i przekształcania się ruchu robotniczego w zorganizowaną siłę polityczną. Uroczystość majowa wzbudziła tu entuzjazm wszędzie, gdzie dotarło choćby słabe echo kongresu paryskiego.

Stosunkowo najsilniejsze poruszenie można było początkowo zaob-

serwować w najbardziej wysuniętych na zachód, gospodarczo stosunkowo najbardziej zaawansowanych powiatach Galicji, zwłaszcza na terenie Białej, gdzie już 23 kwietnia doszło do głośnych zaburzeń, krwawo stłumionych przez wojsko: padło 10 zabitych i 7 ciężko rannych. W dniach 1—4 maja lawinowo przeszedł tutaj ruch strajkowy, który objął większe białskie zakłady przemysłowe, doprowadzając do poważnego przesilenia ekonomicznego i politycznego w omawianym regionie. Strajkowała i świętowała 1 Maja również załoga wielkiej jak na stosunki galicyjskie, liczącej 250 robotników fabryki sukna w Żywcu. W krakowsko-chrzanowskim zagłębiu węglowym nie doszło wprawdzie do wybuchu strajków ale w niektórych zakładach przemysłowych zaczęto pod wpływem Święta Majowego wysuwać pewne postulaty pod adresem przedsiębiorców. W fabrykach i na parkanach ukazywały się hasła kreślone kredą nawołujące do święcenia 1 Maja, żądające 8-godzinnego dnia pracy, podwyższenia płacy itd. Robotnicy z fabryki sody i amoniaku w Szczakowej oraz kopalni węgla w Sierszy przedstawili żądania podwyższania płacy, przy czym dyrekcje obu tych zakładów obiecały postulat ten uwzględnić. Takie same żądania oraz wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy wysunęły załogi fabryki cementu w Szczakowej i kopalni węgla w Jaworznie. Spośród innych, większych skupisk ludności robotniczej silniejszy ruch zmierzający do uroczystego obchodzenia 1 Maja dał się dostrzec na terenie Nowego Sącza, gdzie robotnicy tamtejszych wielkich warsztatów kolejowych (450-osobowa załoga) „w ostatniej chwili” odstąpili wprawdzie od zamiaru świętowania, ale dyrekcja kolei — obawiając się przypuszczalnie możliwości rozruchów — nadesłała w południe telegram, uwalniający ich od pracy od popołudnia.

Do wielkiego — jak na stosunki galicyjskie — zgromadzenia robotniczego doszło we Lwowie, gdzie w podwórzu ratusza zebrało się około 2000 robotników¹. Zebrani uchwalili rezolucję żądającą — oprócz 8-godzinnego dnia pracy — zniesienia armii stałej oraz wprowadzenia powszechnego głosowania. Jednocześnie uchwalili protest przeciwko projektowi stworzenia szkół wyznaniowych, domagając się wolnej od ingerencji kościoła, bezpłatnej nauki.

W Krakowie przygotowania do uroczystości 1-majowej dały impuls do organizowania pierwszych w historii tutejszego ruchu robotniczego masowych zebrań politycznych o charakterze socjalistycznym. Nie mogły one jednak dochodzić do skutku wobec stanowczego zakazu władz policyjnych. Tak więc policja krakowska zabroniła odbycia zgromadzenia drukarzy w sali ich stowarzyszenia „Ognisko”, zwołanego na dzień 22 kwietnia, którego przedmiotem miały być „Zasady manifestacji 1 Maja”.

Wskutek takiej postawy władz, robotnicy krakowscy próbowali

w dniach poprzedzających 1 Maja obradować nielegalnie. Tak np. w restauracji na Kazimierzu zgromadziło się ok. 400 robotników murarskich, co skłoniło zaraz władze policyjne do zawezwania oddziału piechoty i rozesłania w tej dzielnicy licznych wzmocnionych patroli wojskowych i policyjnych. Podobnego typu zebranie zwołano w dniu 27 kwietnia na polach należących wówczas do obszaru dworskiego Olsza, gdzie miano dyskutować o programie obchodu 1 Maja oraz o zmniejszeniu godzin pracy do 8 i podwyższeniu płacy. Także i to zebranie rozproszył oddział policyjno-wojskowy.

Jeszcze w ciągu tego samego dnia policja otrzymała meldunek, że na Wolę Justowską i Bielany pod Krakowem ciągną grupami „większe masy rzemieślników i robotników”, wobec czego niezależnie od wzmocnienia patroli żandarmerii w tym rejonie wydelegowano urzędników w celu objazdu tamtejszych gmin, wysądownia nastrojów i przeszkodzenia ewentualnym zgromadzeniom robotniczym. W dniu poprzedzającym święto majowe Kraków obiegały najrozmaitsze pogłoski na temat grożących miastu niepokojów i rozruchów. Toteż — choć noc z dnia 30 na 1 Maja przebiegała spokojnie — stale czuwały, postawione w stan ostrego pogotowia: policja, wojsko i straż pożarna, ta ostatnia głównie z obawy, że każdy większy pożar mógłby doprowadzić do popłochu i paniki⁴.

Dnia 1 Maja 1890 r. oczekiwano zatem w atmosferze silnej nerwowości, przy czym na zaostrenie sytuacji politycznej wpływało żywe poruszenie w różnych klasach społeczeństwa w całym kraju. Z jednej strony było ono wywołane agitacją socjalistów na rzecz Święta Pierwszomajowego, z drugiej narastającymi obawami klas posiadających i prasy burżuazyjnej nawołującej do świętowania 3 Maja a także obawami władz, które powoływało w stan pogotowia zbrojnego policję, wzmocnioną wszędzie silnymi oddziałami wojska.

Nietrudno zatem wywnioskować, że święto pierwszomajowe w r. 1890 wydatnie podniosło temperaturę życia politycznego w całej Galicji. Znaczenie tego święta polega jednak przede wszystkim na tym, że przyspieszyło ono poważnie proces umasowienia ruchu socjalistycznego i nadania mu w skali ogólnokrajowej szerszych form organizacyjnych. Ów ruch wychodził teraz z na pół konspiracyjnych form, charakterystycznych dla okresu poprzedniego, a także stawał się coraz bardziej masowy. Działające do tej pory ośrodki socjalizmu galicyjskiego, mające charakter kółkowy, rozpoczęły niebawem na terenie większych miast poczynania organizacyjne, zmierzające do jednoczenia się w ogólnomiejskie organizacje partyjne.

Poczynania te doprowadziły początkowo do największych rezultatów we Lwowie, gdzie ruch socjalistyczny miał w okresie poprzednim stosunkowo najbogatsze tradycje. Tak więc mimo ustawicznych szykan i kon-

fiskat zdołała tu przetrwać „Praca” (z podtytułem — „Dwutygodnik poświęcony sprawom klas pracujących”), która w 1890 r. wkroczyła w 13 rok istnienia, zaś 1 marca 1890 r. rozpoczął wychodzić nowy, drugi organ socjalistyczny — „Robotnik” („Czasopismo polityczne i społeczne”), z Juliuszem Obirkim jako wydawcą i Antonim Mańkowskim jako redaktorem odpowiedzialnym.

Oba te pisma, ukazujące się legalnie, były jednak narażone na dotkliwe represje. Wystarczy zaznaczyć, że w ciągu trzynastolecia aż 45% wszystkich numerów „Pracy” zostało skonfiskowanych⁵. Natomiast nowo założony „Robotnik” już po wydaniu pierwszego numeru pod naciskiem policji stracił drukarnię i przejściowo musiał wychodzić w Wiedniu. Co prawda po wydaniu trzech numerów powrócił do Lwowa, jednakże trudności wydawnicze zdołał przezwyciężyć dopiero po kilku miesiącach. Podobnie jak w całej Austrii, komitety galicyjskich pism socjalistycznych odgrywały rolę ośrodków skupiających działaczy robotniczych. W listopadzie 1890 r. komitety „Pracy” i „Robotnika” porozumiały się ze sobą i wyłoniły miejscowy zarząd partii. Jednocześnie oba te pisma do dotychczasowych podtytułów dodały nowy podtytuł — „Organ partii robotniczej”.

Z końcem 1890 r. socjaliści galicyjscy rozporządzali już więc nie tylko swoim własnym programem (zaakceptowawszy program hainfeldzki), ale również własnymi organami prasowymi, a także jednolitym ośrodkiem kierowniczym, nie mieli jednak sieci dołowych organizacji partyjnych. Tych ostatnich nie tworzono m. in. dlatego, że ciągle jeszcze obawiano się posądzenia o tworzenie tajnych stowarzyszeń, co w okresie poprzednim tylokrotnie prowadziło do wytaczania antysocjalistycznych procesów. Co prawda, już na zgromadzeniu pierwszomajowym w 1890 r. zgłoszono wniosek o utworzeniu ogólnego robotniczego stowarzyszenia o charakterze samopomocowym ale pomysłu tego na razie nie udało się urzeczywistnić.

Należy pamiętać, że rządzący krajem konserwatyści, obserwując wzrost aktywności socjalistów nawoływali władze policyjne i sądowe do represji mających na celu położenie kresu działalności ruchu socjalistycznego. Taki zwłaszcza charakter miał artykuł „Czasu” pod znamienym tytułem *Principils obsta* („przeszkadzaj początkom”), zdecydowanie potępiający lwowski wiec socjalistyczny (14.XII.1890 r.), domagający się powszechnego prawa głosowania do ciał ustawodawczych⁶. Wiec ów potępiły zresztą także pisma lwowskie z wyjątkiem demokratycznego „Kurier-a Lwowskiego”.

Polityki takiej, zmierzającej do wyrzucenia ruchu robotniczego poza nawias legalnego życia politycznego, nie mógł jednak rząd wiedeński zbyt ostro i konsekwentnie podtrzymywać. We wrześniu r. 1890 pod ciosami

rosnącego w siły ruchu politycznego proletariatu upadły ustawy wyjątkowe w Niemczech, skierowane przeciw socjalistom. Było to zjawisko niezmiernie doniosłe także dla stosunków politycznych w Austro-Węgrzech, gdy zważywszy, jak wielki wpływ wywierała polityka rządu niemieckiego na tok spraw państwowych monarchii habsburskiej. Uchylenie ustaw wyjątkowych stanowiło dla wiedeńskich kół rządzących wskazówkę, że rozwoju socjalizmu nie da się zahamować drakońskimi ustawami i że wobec tego należy zastosować w stosunku do prądów socjalistycznych bardziej elastyczną taktykę¹.

ROZWÓJ STRUKTURY ORGANIZACYJNEJ RUCHU – STOWARZYSZENIA ROBOTNICZE „SIŁY”

Ta postawa rządu centralnego, kształtująca się równolegle pod ciśnieniem szerokich mas robotniczych Wiednia i w ogóle wysoko uprzemysłowionych centrów przemysłowych rdzennej Austrii i krajów czeskich, znalazła z kolei pewne odbicie w praktykach galicyjskich władz krajowych. Uchwały zjazdu hainfeldzkiego mówiły m. in. o konieczności zakładania pod opieką partii robotniczej stowarzyszeń o charakterze kulturalno-oświatowym i samopomocowym. W połowie lutego 1891 r. statut pierwszego takiego stowarzyszenia na terenie Galicji, założonego we Lwowie pod nazwą „Siła” uzyskał wreszcie zatwierdzenie Namiestnictwa. Jej przewodniczącym został drukarz Józef Hudec.

Od tego mniej więcej momentu obserwujemy zjawisko stopniowo rozbudowującej się sieci różnego typu masowych organizacji robotniczych, wprowadzicie ustawicznie szykanowanych i dyskryminowanych przez władze administracyjno-policyjne, ale mimo wszystko działających w formach legalnych. Otwiera to nowy okres w dziejach socjalizmu na terenie Galicji.

Niemalą rolę w owym procesie wzrostu i rozbudowy galicyjskich stowarzyszeń odegrał kolejny, II Kongres Socjaldemokracji Austrii, odbyty w czerwcu 1891 r. na którym obok 4 delegatów lwowskich (Daniluk, Ignacy Daszyński, Herman Diamand, Antoni Mańkowski) znaleźli się również reprezentanci Krakowa (Jan Englisch) i Nowego Sącza (Mech), z Przemyśla zaś nadesłano pismo powitalne. Delegaci ci zaznaczyli, że Socjaldemokracja Galicyjska uważa się za część składową partii ogólnoaustriackiej a Mańkowski potępił postulat budowy partii jako zespołu organizacji ogólnonarodowych, co odbija ówczesną internacjonalistyczną postawę większości socjalistów polskich zaboru austriackiego. Delegacja galicyjska poparła także — zgodnie z wolą większości Kongresu — ideę strajku w dniu święta pierwszomajowego¹.

Wnet po Zjeździe, z końcem lipca 1891 r. socjaliści krakowscy podjęli decyzję o założeniu „Siły” i utworzeniu nowego własnego organu prasowego. Obie te uchwały doczekały się rychłej realizacji. 2 sierpnia zwołano w Krakowie pierwsze w tym mieście większe publiczne zgromadzenie socjalistyczne, na którym „Siła” istotnie została powołana do życia. Wkrótce potem, z początkiem 1892 r. przystąpiono do wydawania dwutygodnika politycznego pod nazwą „Naprzód”.

Od tego mniej więcej momentu Kraków zaczynał wysuwać się jako drugie obok Lwowa ognisko socjalizmu galicyjskiego. Emisariusze krakowscy rozpoczęli agitację w takich ośrodkach jak Nowy Sącz, Tarnów, Biała, a także nawiązywać kontakty z robotnikami na Śląsku Cieszyńskim. Oba największe ośrodki — lwowski i krakowski — współdziałały w zakładaniu „Sił” w takich miastach jak: Biała, Mielec, Nowy Sącz, Podgórze, Tarnów, Zagórz, Przemyśl, Stryj oraz podobnego typu organizacji pod nazwą „Praca”, utworzonych w Stanisławowie i Kołomyi. Powstała w ten sposób sieć organizacji, formalnie o charakterze lokalnym, faktycznie kierowanych centralnie.

Statutowy zakaz działania tego rodzaju organizacji miał obejmować organizowanie wykładów i odczytów, prowadzenie biblioteki i czytelnicy oraz akcję samopomocową, polegającą głównie na udzielaniu zapomóg bezrobotnym i na pośrednictwie w poszukiwaniu pracy. W praktycznej działalności „Siły” odgrywały znacznie większą rolę. Stanowiły one po prostu organizacyjne punkty oparcia dla socjalistów, mobilizując masy także do akcji politycznych, przede wszystkim do walki o demokratyczne prawo wyborcze. Słabo uświadomieni lub wręcz nieuświadomieni jeszcze robotnicy, kierowani nadzieją materialnego poparcia i możliwością rozrywek, garnęli się do tych stowarzyszeń i często nie żalowali pieniędzy na opłatę tygodniowych składek. Kolportowano wśród nich prasę i w ogóle wszelkiego rodzaju popularne wydawnictwa socjalistyczne, starano się rozpowszechniać hasła o treści radykalnej, nawoływano do organizowania się w związki zawodowe. Liczyły one przeciętnie każda po 100—200 członków.

Symptomatyczny był skład społeczno-zawodowy wszystkich tych organizacji, których trzon stanowił tak typowy dla stosunków galicyjskich proletariatusz rzemieślniczy, nie zaś proletariatusz fabryczny. Dobitnie to ilustruje np. skład zarządu „Siły” krakowskiej, do którego weszli: dwaj drukarze, cukiernik, introligator, kamieniarz, krawiec, malarz, murarz, tokarz, ślusarz i stolarz, w całej zaś organizacji było we wrześniu 1892 r. na ok. 1000 członków — 306 murarzy, 199 stolarzy, 130 szewców, 66 krawców i 408 pracujących w innych, głównie jednak rzemieślniczych zawodach¹.

ZAŁOŻENIE PARTII

Rozwój organizacji robotniczych na terenie Lwowa, Krakowa i kilku innych główniejszych miast galicyjskich dawał podstawę do założenia jednolitej, ogarniającej cały kraj organizacji partyjnej. W tym celu zwołano do Lwowa na dzień 31 stycznia 1892 r. I Galicyjski Kongres Partyjny. Organizatorzy żywili wielkie obawy, czy wobec szykan policyjnych zjazd w ogóle będzie się mógł odbyć, a także czy zgromadzi odpowiednią ilość reprezentantów poszczególnych środowisk socjalistycznych. Te pesymistyczne horoskopy jednakże nie sprawdziły się. Kongres doszedł mimo wszystko do skutku, gromadząc 48 delegatów, reprezentujących organizacje robotnicze Lwowa, Krakowa, Podgórza, Białej, Tarnowa, Nowego Sącza, Przemyśla, Borysławia, Stryja, Stanisławowa, Kołomyi. W prezydium zasiedli prezesi „Sił” — lwowskiej i krakowskiej — Antoni Mańkowski i Szczepan Kurowski. W sali obrad widniały portrety Karola Marksa, Ferdynanda Lassalle’a, Ludwika Waryńskiego i Feliksa Daszyńskiego.

Podstawowym problemem, przed którym stał Kongres, była sprawa założeń ideowo-politycznych nowo powstałej organizacji. Sprawa ta była jednak dla socjalistów galicyjskich bezsporna, skoro działali w oparciu o program hainfeldzki już od chwili jego uchwalenia. Potwierdza to także fakt, że „Naprzód” opublikował ów program w języku polskim w toku kampanii przedzjazdowej¹⁹. Nawiązując na zjeździe do programu hainfeldzkiego i biorąc go za swoją podstawę programową ustalono bieżące postulaty polityczne partii galicyjskiej uważanej za część składową Socjaldemokracji Austriackiej. Tak samo więc jak partia ogólnoaustriacka stwierdził zjazd, że w imię samodzielności klasowej, socjaliści nie mogą zawierać żadnych sojuszów z innymi ugrupowaniami politycznymi i zaznaczał, że droga do obalenia istniejącego ustroju prowadzi jedynie poprzez ruch masowy. Tak samo również, jak partia ogólnoaustriacka, wysunął jako centralne postulaty „minimum” żądanie powszechnego prawa głosowania i rozbudowy ustawodawstwa socjalnego.

Była to więc platforma ideologiczna odgradzająca się w zasadzie z jednej strony od tendencji reformistycznych, z drugiej — od kierunków anarchizujących reprezentowanych na gruncie Wiednia (a także i w Galicji) przez tzw. „niezawisłych” (por. niżej).

Sprawą dyskusyjną był problem czy partia galicyjska ma zachować charakter organizacji terytorialnej, zrzeszającej wszystkie trzy narodowości zamieszkujące Galicję — Polaków, Ukraińców i Żydów, czy też ma przybrać cechy organizacji w zasadzie tylko polskiej. Za tą drugą koncepcją opowiadał się organ ośrodka krakowskiego „Naprzód”, który nadmieniał, że jedynie utworzenie partii polskiej umożliwi „porozumie-

nie i współdziałanie z ruchem socjalistycznym w innych zaborach polskich”¹¹. Takiego samego zdania był młodszy brat niedawno zmarłego (IV 1890) Feliksa Daszyńskiego — lwowski działacz Ignacy, wyrosły jeszcze w latach gimnazjalnych w kręgu patriotycznej organizacji spiskowej.

Należy zaznaczyć, że jeszcze przed pół rokiem, wydelegowany przez robotników lwowskich na Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny w Brukseli, utworzył tam wraz z Mendelsonem oraz czterema innymi delegatami polskimi — wspólną reprezentację polską, która złożyła oświadczenie, stanowiące zapowiedź jednolitego występowania socjalistów polskich z wszystkich trzech zaborów¹². Taka współpraca trójzaborowa byłaby, oczywiście, znacznie ułatwiona w przypadku utworzenia w Galicji partii polskiej, a nie wielonarodowej.

W czasie obrad zjazdu lwowskiego, Ignacy Daszyński, nawiązując do kongresu brukselskiego, oświadczył że socjalizm bardzo dobrze mieścić się może w ramach narodowościowych i rzucił pamiętne słowa: „My tak samo jak szlachta, a prawdopodobnie i prędzej będziemy walczyć o niepodległość Polski, ale wychodząc z przewodniej zasady socjalizmu”¹³. W podobnym duchu wystąpił student politechniki krakowskiej Kazimierz Mokłowski, uważany za jednego z czołowych inspiratorów narodowego kierunku w galicyjskim ruchu socjalistycznym.

„Frontalnej” dyskusji w kwestii narodowej jednakże na kongresie nie podjęto, niemniej jednak wielu starych działaczy socjalistycznych nie poparło poglądu reprezentowanego przez redakcję „Naprzodu” oraz I. Daszyńskiego i K. Mokłowskiego. Wyrazem takiego ich stanowiska była wypowiedź Mańkowskiego, stwierdzająca, że „kongres nie jest wyłącznie kongresem robotników polskich, lecz kongresem galicyjskiej partii socjalistycznej”¹⁴. Zgodnie z tym nastawieniem przyjęto dla partii nazwę Socjalno-Demokratycznej Partii w Galicji, zwanej jednak zazwyczaj potocznie Galicyjską Partią Socjal-Demokratyczną.

Choć zatem — jak to wynikało z nazwy — partia miała mieć charakter terytorialny, internacjonalistyczny, wyłonił się jednak w dyskusji problem utworzenia odrębnego ukraińskiego komitetu partyjnego, z własnym pismem. W tym też kierunku zapadła uchwała, oznaczająca pewien kompromis w stosunku do postulatów narodowościowych.

Dalszy problem poruszany na zjeździe stanowiła kwestia chłopska. W trakcie dyskusji dominowała tendencja do traktowania wsi jako czynnika zachowawczego. Bogatych chłopów oceniano jako element reakcyjny, sieć drobnej własności chłopskiej uznawano za hamulec postępu społecznego. Kongres natomiast wskazał na konieczność agitacji wśród proletariatu wiejskiego. Dla realizacji tego zadania uchwalono wydać odpowiednią broszurę.

Element drobnomieszczański określano jako czynnik chwiejny, często przerzucający się z obozu radykalnego do konserwatywno-klerykalnego, toteż uznano, że tylko jednostki spośród drobnomieszczaństwa mogą włączyć się do ruchu socjalistycznego. Natomiast inteligencję pracującą uważano za część proletariatu, nazywając ją na łamach wydawnictw partyjnych „proletariatem inteligencji”. Było to niewątpliwie odbiciem poglądów socjalistów niemieckich i austriackich, którzy zaliczali do proletariatu zarówno ludzi pracy fizycznej jak i umysłowej, nadając często obiegowo tym ostatnim miano „proletariatu w sztywnych kołnierzykach” (Stehkragenproletariat).

Zjazd uznał oba pisma lwowskie — „Pracę” i „Robotnika” oraz krakowski „Naprzód” za organy nowo założonej partii i powołał stosownie do zaleceń II Kongresu Socjal-Demokracji Austriackiej Komitety Agitacyjne dla Zachodniej i Wschodniej Galicji jako nowe instancje kierownicze. Nie utworzono na razie stałej instancji nadrzędnej, pozostawiając rozstrzyganie spraw o charakterze ogólnogalicyskim kongresom krajowym.

Zjazd lwowski był — rzecz jasna — faktem szczególnie doniosłym dla ruchu robotniczego w Galicji, któremu nadał ściślejsze formy organizacyjne i odegrał rolę akceleratora w procesie wzrostu i umacniania socjalizmu na omawianym terenie. Wydaje się jednak, że znaczenie tego zjazdu miało również szerszą ogólnopolską wymowę. Nie należy zapominać, że jego owocem była pierwsza w ogóle na ziemiach polskich partia robotnicza o zasięgu masowym, pierwsza partia kierująca masowymi wystąpieniami szerokich mas, partia chronologicznie wyprzedzająca bardziej potem znane partie robotnicze zaboru rosyjskiego. Wydaje się wszakże, że jej utworzenie jako w pełni ukonstytuowanej organizacji było jednym z tych bodźców, które na zabiegi organizacyjne socjalistów polskich w innych dzielnicach i na emigracji w mniejszym lub większym stopniu oddziaływały, stanowiąc jeszcze jeden dodatkowy impuls na rzecz zakładania partii socjalistycznych także w dwu pozostałych zaborach.

ROZBUDOWA STRUKTURY ORGANIZACYJNEJ PARTII

Wkrótce po zjeździe lwowskim nastąpiła rozbudowa struktury partii galicyjskiej, na co niemały wpływ wywarł III Kongres ogólnoaustriacki, odbyty w czerwcu 1892 r. W porównaniu z II Zjazdem, który jako jedyny warunek przynależności do socjaldemokracji postawił jedynie wznowienie programu hainfeldzkiego, wspomniany wyżej III Kongres postanowił, że członek partii powinien nadto działać na rzecz rozpowszechnienia tego programu oraz popierać partię moralnie i materialnie¹⁶. Był to

poważny krok naprzód zmierzający do nadania partii bardziej zwartego charakteru, odróżniającego się pod tym względem od stronnictw burżuazyjnych, drobnomieszczańskich i chłopskich, które stanowiły wówczas zazwyczaj dość luźnie z sobą powiązane skupiska uczestników zebrania i wieców oraz prenumeratorów i czytelników periodyków, reprezentujących dane ugrupowanie polityczne.

Właściwa struktura organizacyjna socjalistów zakładała powoływanie mężów zaufania reprezentujących poszczególne ośrodki (jeden lub kilka zakładów pracy) oraz wybieranie przez nich z kolei — komitetów powiatowych (dzielnicowych) i okręgowych. Komitety redakcyjne czasopism podporządkowano kierownictwom krajowym z ogólnoaustriackim, wiedeńskim na czele. W tym też kierunku nastąpiły od połowy 1892 r. przeobrażenia w strukturze organizacji galicyjskich.

Sprawy organizacyjne partii aż do tego momentu (a zresztą także w niemałej mierze i potem) nie układały się jednak łatwo ani prosto. Już na zjeździe lwowskim (por. wyżej) powstały różnice zdań i to o charakterze zasadniczym. Referent krakowski na wspomnianym zjeździe, Szczepan Kurowski, wychodził z założenia, że partię należy zorganizować w myśl uchwały zjazdu hainfeldzkiego, tj. w każdym mieście zwoływać zgromadzenia, a po zaakceptowaniu programu socjalno-demokratycznego wybierać mężów zaufania robotników poszczególnych zawodów i środowisk, którzy by kierowali dalszym ruchem. Stosownie do tego Kurowski wniósł projekt rezolucji, który głosił, że należy wybierać komitet centralny, złożony z 3 członków dla Lwowa i 3 dla Krakowa, podzielić Galicję na dwie połowy, zaś obowiązki tego komitetu określić w osobnej instrukcji ¹⁶.

Przeciwko wnioskowi referenta wystąpił Daszyński, wyrażając pogląd, że komitet centralny musiałby działać jawnie, a na to rząd nie pozwoli, lepiej więc zachować dotychczasową organizację, przedstawiającą się tak, że właściwe egzekutywy partyjne w Krakowie i Lwowie i obu częściach kraju stanowiły komitety redakcyjne tamtejszych czasopism robotniczych. Komitety te miały w efekcie inspirować w całym kraju zakładanie różnego typu stowarzyszeń związanych z partią — zawodowych, samokształceniowych, politycznych, kobiecych itd. Komitety te miały również prowadzić akcje strajkowe, organizować zgromadzenia robotnicze, kierować agitacją i wszelkiego rodzaju wystąpieniami politycznymi proletariatu.

Jednakże III Kongres ogólnoaustriacki takim rozwiązaniem się nie zadowalał. Podzielił on Galicję na dwa obszary agitacyjne (zachodni i wschodni), postanawiając jednak, że jeżeli granice jednostek administracyjnych nie pokrywają się z granicami obszarów językowych, to wówczas o zasięgu terytorialnym poszczególnych organizacji krajowych decydować

mają kryteria etnograficzne. W oparciu o tę zasadę, na terytoriach pogranicznych, mieszanych pod względem narodowościowym, mogły działać jednocześnie dwie, lub więcej takich organizacji. W ten sposób partia galicyjska rozpoczęła prowadzenie agitacji na Śląsku Cieszyńskim wśród miejscowej ludności polskiej, ale działały tam również partie czeska i austriacka, wśród ludności mówiącej językiem czeskim i niemieckim. Także na Bukowinie działało kilka partii socjaldemokratycznych.

Obszar okręgu organizacyjnego zależał od miejscowych warunków i miał go ustalić kongres prowincjonalny (krajowy). Organizacja okręgowa wyznaczała z kolei — vice versa — swych przedstawicieli do wyższego szczebla organizacji o charakterze ogólnokrajowym, która tworzyła komitet agitacyjny. Miał się on zajmować wszelkiego rodzaju sprawami organizacyjnymi i kierować agitacją. Najwyższymi instancjami organizacyjnymi w strukturze partii były — kongresy krajowe i — na szczeblu ogólnopaństwowym — kongres ogólny. Uchwały III Kongresu zaznaczały następnie, że poszczególne sprawy, zachodzące w życiu organizacyjnym rozstrzyga „[...] sam okręg na swojej konferencji, jednakże kongresowi krajowemu przysługuje prawo zawiesić i znieść te uchwały, tak samo kongresowi ogólnemu przysługuje prawo zawiesić i znieść uchwały krajowego kongresu”¹⁷. Z uchwał tych wynikało wreszcie, że kongres ogólny wybiera z kolei zarząd partii, składający się z 9 osób a także 5-osobowy komitet kontrolujący.

W trzecim kwartale 1892 r. przystąpili socjaldemokraci galicyjscy do realizacji uchwał zjazdu wiedeńskiego. Poszczególne zawody i stowarzyszenia wybierały swych mężów zaufania, poczym odbyły się kolejne dwie konferencje krajowe Galicji Wschodniej i Zachodniej, które stosownie do uchwał tego zjazdu uchwalaly regulaminy ustalające strukturę organizacyjną partii. Według nich podstawową komórkę organizacyjną partii stanowiła „organizacja miejscowa”, która składała się z mężów zaufania wybranych w danej miejscowości. Mieli oni być wybierani przez „grupy robotnicze złączone wspólnym zawodem, bądź jednością pracy, bądź (przy braku innych węzłów) zamieszkujące pewną część miasta lub pomniejszą miejscowość”¹⁸. Regulaminy zaznaczały, iż „[...] każda grupa roszcząca sobie prawo wyboru swego męża zaufania, musi oświadczyć, że stoi na gruncie programu partii socjaldemokratycznej w kraju”. Grupa taka, licząca mniej niż 300 członków, wybierała jednego tylko męża zaufania, jeśli zaś przekraczała tę liczbę miała prawo wybierać dwóch.

Wyższy szczebel organizacyjny stanowiła konferencja krajowa, która składała się z delegatów organizacji miejscowych działających na terenie danego okręgu agitacyjnego. Utworzono początkowo dwa takie okręgi agitacyjne — lwowski i krakowski, z których pierwszy obejmował Ga-

licję Wschodnią wraz z Bukowiną, drugi zachodnią część kraju oraz Śląsk Cieszyński.

Konferencja krajowa miała się zbierać co najmniej dwa razy w roku i wybierać komitet agitacyjny liczący 5 osób, stanowiący właściwą egzekutywę partii w danym okręgu. Mogła ona usunąć męża zaufania poszczególnej grupy, co jednak musiała uzasadnić, w nadzwyczajnych wypadkach miała także prawo „prowizorycznie” wybierać lub zwalniać członków komitetu redakcyjnego organu prasowego partii. Komitet taki tworzyli: redaktor odpowiedzialny pisma, jego wydawca i stali współpracownicy, przy czym jego przedstawiciel brał udział w konferencji krajowej z głosem stanowczym.

Najwyższą władzą organizacji krajowej był kongres krajowy, który składał się z delegatów, wybieranych w tym celu w każdej miejscowości a także z członków konferencji krajowej, komitetu agitacyjnego i komitetu redakcyjnego z każdego okręgu agitacyjnego. Miał się on zbierać co-rocennie. Z kolei każda partia krajowa podporządkowana być miała centralnym, ogólnoaustriackim władzom partyjnym, na czele z ogólnoaustriackim kongresem, jako najwyższą instancją partyjną w skali ogólnopartyjnej.

Tego typu struktura organizacyjna ruchu socjalistycznego stanowiła niewątpliwie znaczny postęp w porównaniu ze stanem poprzednim, kiedy to jedynym warunkiem przynależności do partii było uznanie programu hainfeldzkiego. Obecnie, w wyniku uchwał III Kongresu i zgodnie z nową strukturą organizacyjną ruchu, wyraźnie zdecydowano, że przynależność ta jest nadto uwarunkowana działalnością na rzecz rozpowszechniania programu partii a także jej poparciem „materialnym i moralnym” z wykluczeniem jakiegokolwiek poparcia dla partii burżuazyjnych.

Ewolucja w kierunku bardziej scentralizowanej organizacji nie przebiegała jednak bezkonfliktowo i to zarówno w Galicji jak i całej Austrii. Elementy opozycyjne, zresztą ideologicznie dość zróżnicowane, uformowały się w szeregu ośrodków, przybierając nazwę „niezawisli”. Przeważały wśród nich jednostki nie umiejące przystosować się do zmienionych warunków politycznych, lub reprezentujące dążności anarchizujące. Na terenie Galicji największa grupa „niezawisłych” ukształtowała się we Lwowie, reprezentowana m. in. przez studenta Ernesta Breitera, buchaltera Skajewskiego, szewca Piotra Eliasiewicza i wreszcie redaktora „Pracy”, starego działacza ruchu robotniczego Józefa Daniluka. Grupa ta przybrała nazwę partii robotniczej przez co sugerowała, że socjaldemokracja nie reprezentuje już nadal interesów robotników. W istocie rzeczy chciała ona utrzymać stare formy organizacyjne ruchu o charakterze kółkowym (Daniluk), zaś pod względem ideologicznym ujawniała pewne tendencje anarchizujące i pokrewne im koncepcje narodnickie, zaczerpnięte

u ukraińskich radykałów (Breiter). Ogólnie biorąc, niechęć do linii politycznej kierownictwa wiedeńskiego zbliżała starych aktywistów w typie Daniluka do anarchizujących separatystów jak Breiter. Tak jedni jak i drudzy zarzucali kierownictwu zbytnią wiarę w legalistyczne formy działania. Jednym z głównych przedmiotów sporu była sprawa czasopisma „Praca”, które lwowski kongres uznał za własność partii. Z uchwałą tą łączyła się decyzja, że obok Daniluka miał figurować jako współwydawca pisma drukarz Józef Hudec, zaś organizacja lwowska miała powołać redaktora naczelnego. Tym decyzjom Daniluk nie chciał się podporządkować, natomiast komitet agitacyjny Galicji Wschodniej nie mógł tolerować frondującego wydawcy, zaczął więc wydawać nowy organ pod nazwą „Siła”, zmierzający do przejęcia prenumeratorów „Pracy”. Ostatecznie Daniluk pozostawił „niezawisłym” swe pismo, które jednakże wskutek odejścia części czytelników i prenumeratorów nie mogło się już nadal utrzymywać. Ostatni numer ukazał się 27 sierpnia 1892 r.

Jednocześnie „niezawiśli” przegrali na gruncie wiedeńskim i w ogóle w skali ogónoaustriackiej a także na forum międzynarodowego ruchu robotniczego; nie dopuszczono ich na kongres w Zurychu (1893). Znajdowało to swój refleks także w Galicji, gdzie niektórzy przedstawiciele dawnej secesji wrócili do partii, inni natomiast wycofali się z aktywnego życia politycznego. Jednakże zanim to nastąpiło żywioły anarchizujące dość często przeważały w organizacjach i na zebraniach robotniczych. „Ostatecznie — pisze w swym pamiętniku J. Moraczewski — zwyciężyli socjaliści, ale dopiero po usunięciu się z widowni Skajewskiego”. Odtąd jako liczący się przeciwnik polityczny socjalistów pozostał z dawnych „niezawisłych” tylko Breiter, reprezentujący swoisty typ radykalizmu drobnomieszczkańskiego i oddziałujący na nastroje w niektórych, bardziej zacofanych środowiskach robotniczych Lwowa. Ten stan rzeczy wraz z nasileniem represji w stosunku do ruchu socjalistycznego ze strony władz krajowych doprowadził do zahamowania rozwoju organizacji lwowskiej i miał w znacznej mierze wpłynąć na „geografię polityczną” socjalizmu w Galicji. Lwów, dotychczas zajmujący zdecydowanie pierwszoplanowe miejsce w tutejszym ruchu socjalistycznym musiał teraz ustąpić przewodnictwa w tym ruchu na rzecz Krakowa, gdzie tamtejsza organizacja wykazywała znacznie większą dynamikę rychło ogarniając zasięgiem działalności także Śląsk Cieszyński.

ODDZIAŁYWANIE IDEOLOGII SOCJALISTYCZNEJ NA MŁODZIEŻ AKADEMICKĄ

Przerastanie ruchu socjalistycznego z kółkowego w masowy, datujące się od zjazdu hainfeldzkiego znalazło silne odbicie wśród młodzieży aka-

demickiej. Zwłaszcza od wiosny r. 1889 na terenie austriackich wyższych uczelni, wszędzie tam, gdzie studiowała polska młodzież — w Wiedniu, Pradze, Krakowie, Lwowie, Dublinach — ulegała nasileniu agitacja o charakterze radykalno-demokratycznym i socjalistycznym. Przerwała ona marazm w życiu politycznym tej młodzieży, symptomatyczny dla okresu po powstaniu styczniowym. Serię wystąpień studenckich rozpoczęły dwa wielkie wiece młodzieży akademickiej we Lwowie (9 i 10 marca 1889 r.) wysuwające m. in. takie postulaty jak podwyższenie płac dla zarobkujących studentów i skrócenie czasu pracy (z 7 na 5 godzin) i dopuszczenie młodzieży do udziału w rozdawnictwie stypendiów¹⁹. W dyskusji piętnowano rząd za nadużycia wyborcze, krzywdzące proletariat miejski i chłopów, krytykowano politykę ministra oświaty i postulowano strajk zarobkującej młodzieży. Podobnego typu nastroje wśród młodzieży dawały się zaobserwować w całej serii komersów akademickich, kończących się często demonstracyjnym pochodem, tzw. gąsiorami (pochód formował się w ten sposób, formalnie omijając potrzebę zezwolenia nań ze strony władz), w czasie których często dochodziło do bójek z policją. Młodzież śpiewała na wiecach i pochodach pieśni rewolucyjne polskie i ukraińskie na równi z pieśniami filaretów i filomatów, pieśniami z powstań narodowych 1830/31 i 1863/64 roku i akademicką pieśnią „Gaudeamus”.

Ośrodkiem dla prądów reprezentujących bliski socjalizmowi radykalizm społeczny stały się we Lwowie i Krakowie stowarzyszenia studenckie — „Czytelnie Akademickie”. Wiosną 1889 r. krakowska „Czytelnia” rozpoczęła wydawanie własnego pisma pod nazwą „Ognisko”, które odegrało doniosłą rolę nie tylko w życiu umysłowym młodzieży akademickiej, ale i w całej Galicji. Miało ono świetnych współpracowników, tej miary jak Artur i Gabriel Górscy, Franciszek Nowicki, Kazimierz Tetmajer, Andrzej Niemojewski, Wilhelm Feldman, Kazimierz Górzycki, Adam Mahrburg, Feliks Koneczny, T. Wiśniowski. Pismo zamieszczało oryginalne korespondencje z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Dublin, Paryża, Berlina, Wiednia, Genewy, Dorpatu (Tartu), Odessy, Grazu, Czerniowiec, a więc z większości miast uniwersyteckich, gdzie studiowały większe grupy młodzieży polskiej²⁰. Właściwą redakcję pisma stanowili faktycznie Franciszek Nowicki, Ludwik Janikowski, Gabriel Górski. „Ognisko” ulegało w pewnym stopniu dość zresztą mgliście pojmowanej ideologii socjalistycznej, głosząc zasadę oparcia nowej epoki dziejów Polski na ludzie robotniczym miast i wsi. Już w pierwszym swym numerze stwierdzało, że stoi na gruncie racjonalizmu, dąży do zniesienia wszelkich przywilejów, zarówno „patronatu klasy nad klasą”, jak i ucisku narodu przez naród i że dlatego „stoi na gruncie Polski etnograficznej”²¹. Odrzucało ono dawne rozumienie patriotyzmu zmierzającego do utrzymania istniejącego ustroju

społecznego, wiążąc to pojęcie z walką o prawa mas ludowych przeciw szlachcie i burżuazji. Nawiązywało również „Ognisko” do zgody między narodami polskim i ukraińskim i do współpracy postępowych sił obu tych narodów.

O tym jak dalece hasła programowe tego pisma oddziaływały na krakowską młodzież akademicką świadczy fakt, że do zarządu „Czytelni Akademickiej” (październik 1889) ogromną większością głosów weszły osoby jawnie i gorąco sprzyjające „Ognisku”. Prezesem stowarzyszenia został wybrany redaktor „Ogniska”, utalentowany poeta, wspomniany już F. Nowicki, a członkami zarządu Ludwik Janikowski, Gabriel Górski oraz Wojciech Szukiewicz i E. Breiter.

Szerzenie się wśród młodzieży akademickiej prądów o zabarwieniu socjalistycznym wywołało natychmiastową kontrakcję ze strony konserwatywnych władz akademickich, inspirowanych zresztą przez Namiestnictwo i policję. Władze te relegowały na 4 semestry F. Nowickiego, L. Janikowskiego i G. Górskiego, motywując ten krok „ich szkodliwą wśród młodzieży działalnością”¹². Niemal równocześnie za kontakty z „Ogniskiem” krakowskim wydała pięciu studentów Akademia Rolnicza w Dublanach. Podobną politykę prowadziły i inne wyższe uczelnie galicyjskie.

Relegowanie redaktorów „Ogniska” z Uniwersytetu Jagiellońskiego wywołało gwałtowne wzburzenie wśród krakowskiej młodzieży akademickiej i doprowadziło do rozruchów. W domu rektora, profesora anatomii Edwarda Korczyńskiego tłum studentów wybił szyby a następnego dnia tj. 26 stycznia 1890 wtargnął do kliniki i zabrał stamtąd popiersie rektora, które wśród okrzyków „pereat” rozbito na dziedzińcu zakładu anatomicznego. Tego samego dnia, a także 28, 29 i 30 stycznia miały również miejsce burzliwe demonstracje młodzieży w głównym budynku uniwersyteckim i w mieście, przy ingerencji policji i wojska, które tłumiły je siłą. Jednocześnie rozważano sprawę ogłoszenia strajku uniwersyteckiego pod hasłem ustąpienia rektora.

Ostatecznie komers młodzieży (30.I.1890 r.) podjął uchwałę, że należy zaprzestać dalszych manifestacji i uczęszczać na wykłady, poprzestając na wysłaniu delegacji do socjaldemokratycznych posłów — Engelberta Pernerstoriera i Sigmunda Kronawettera w celu poruszenia wypadków krakowskich w rządzie i w parlamencie.

Ostatecznie opór młodzieży złamały represje, które doprowadziły do rozwiązań „Czytelni”, skoro na miejsce trzech relegowanych weszli ponownie zwolennicy „Ogniska”, samo zaś pismo doprowadzono do upadku ustawicznymi konfiskatami. Kierunek reprezentowany przez to pismo miał reprezentować „Ruch”, którego pierwszy numer ukazał się w styczniu 1891 r. Grupa młodzieży akademickiej z tego samego kręgu przystą-

piła zarazem do agitacji na terenie szkół średnich. Efektem tej działalności było założenie kółek socjalistycznych wśród młodzieży gimnazjalnej w Przemyślu, Tarnowie i Nowym Sączu. Najaktywniejsze jednak takie związki powstały w gimnazjach krakowskich, a mianowicie w III Gimnazjum Sobieskiego i II Gimnazjum Jacka, które wydały szereg znanych potem działaczy socjalistycznych.

Władze nie poprzestały jednak na rozwiązaniu „Czytelni” i doprowadzeniu do upadku „Ogniska” lecz postanowiły zainscenizować proces przeciwko osobom związanym z tym kierunkiem. Sporządzony jeszcze w grudniu 1890 r. przez prokuraturę krakowską akt oskarżenia zarzucał podsądnym m. in. założenie tajnych związków socjalistycznych oraz działalność, która pod pozorem samokształcenia młodzieży zmierzała w istocie rzeczy do obalenia drogą rewolucyjną istniejącego ustroju społeczno-politycznego. W szczególności redaktorzy „Ogniska” i członkowie związku „Czytelni” prowadzili — wedle aktu oskarżenia — działalność podburzającą młodzież do wystąpień przeciwko władzom uniwersyteckim, co doprowadziło do znanych zająć w dniach 16—30 stycznia. Usiłowano jednocześnie udowodnić, że oskarżeni reprezentują nie „legalny” ale „przewrotny” socjalizm.

W oparciu o ów akt oskarżenia w czerwcu—lipcu 1891 r. zasiedli na ławie oskarżonych: Ernest Breiter, Franciszek Nowicki, Gabriel Górski, Ludwik Janikowski, Wojciech Szukiewicz, Roman Baraniecki, Wilhelm Feldman i Ignacy Daszyński. Chociaż władze sądowe usiływały w czasie owego procesu odmalować oskarżonych w kolorach jak najbardziej czerwonych i rewolucyjnych, trudno wszakże mówić o jednolitości światopoglądowej tej grupy i traktować ją całą jako socjalistyczną. Nie ulega jednak wątpliwości, że grupa ta była w pewnym sensie szkołą dla wielu działaczy radykalnych, którzy zasilili potem szerzej pojęty obóz demokracji i postępu na terenie Galicji. Krystalizowanie się kierunków ideologicznych w łonie grupy „Ogniska” wyrażało też dążności reprezentowane nieco później przez szereg stronnictw demokratycznych; skupiła ona w swych szeregach bądź ludzi o wyraźnie zdeklarowanych poglądach politycznych, bądź dopiero przyszłych ludowców, radykałów, socjalistów, w ogóle demokratów. „Ognisko” było do pewnego stopnia wykładnikiem radykalizacji młodzieży akademickiej w Galicji, ale z kolei też samo przyspieszyło ów proces, torując drogę do założenia na terenie tutejszych wyższych uczelni organizacji młodzieżowych o charakterze wyraźnie socjalistycznym.

Jeśli idzie o samą rozprawę sądową przeciwko grupie „Ogniska” to zakończyła się ona wyrokiem uniewinniającym wszystkich oskarżonych, którym nie udało się dowieść ani udziału w tajnych stowarzyszeniach socjalistycznych, ani udziału w rozruchach studenckich. Taki był wynik

rozprawy sądowej, choć faktycznie mieli oni poważny udział w rozruchach jak np. Daszyński, który — jak sam to potem stwierdził — był wówczas bezpośrednim sprawcą rozbicia popiersia rektora²². Proces zakończył się zatem porażką sfer konserwatywno-klerykalnych, inspirowanych akcją represyjną. Mimo to proces ów w połączeniu z szykanami policyjnymi, zastosowanymi wobec postępowych studentów, zdołał zastraszyć młodzież i przynajmniej chwilowo doprowadził do osłabienia działalności socjalistów i ich sympatyków w środowisku akademickim. Z początkiem r. 1892 pulsowała ona już jednak na nowo żywym tętnem.

Świadectwem tego może być nowy proces, wytoczony przeciwko Henrykowi Kłuszyńskiemu, Władysławowi Czemeryńskiemu, Hermanowi Liebermanowi i towarzyszom, w którym oskarżono ich m. in. o próby agitacji socjalistycznej na wsi podkrakowskiej. Natrafiamy również w tym okresie na ślady agitacji socjalistycznej wśród młodzieży akademickiej studiującej na Uniwersytecie Jagiellońskim, którą kierował Roman Jarosiewicz. Dotyczy to przede wszystkim Ignacego Daszyńskiego, który wnet po procesie przeniósł się do Lwowa, gdzie zaczął odgrywać poważną rolę w tamtejszym ośrodku socjalistycznym, zanim — tym razem już na dłużej — powrócił na stałe do Krakowa. W tym samym mniej więcej czasie krakowska partia, korzystając z aktywnej pomocy swego sympatyka Wilhelma Feldmana, pozyskała dla tutejszej „Siły” grupę studentów, którzy jak Leon Weissberg, Samuel (Emil) Haecker, Henryk Kłuszyński, Tadeusz Reger zapoczątkowali trwalsze związki pomiędzy młodzieżą studencką a miejscową organizacją socjalistyczną.

Zaznaczyć trzeba, że nie miały impulsu dla szerzenia się prądów radykalnych — zwłaszcza wśród młodzieży — dały uroczystości związane ze sprowadzeniem zwłok Mickiewicza na Wawel w lipcu 1890 r. Przekształciły się one faktycznie w olbrzymią manifestację demokratyczną nie oglądaną dotąd przez Kraków w tych rozmiarach. Rządzący tutaj chcieli, aby uroczystość odbyła się jak najciszej, aby zjawilo się na niej jak najmniej ludzi, aby w tych mowach było jak najmniej akcentów politycznych i jak najwięcej treści czysto literackich. Pragnęli oni doprowadzić do ograniczenia masowych wieców, patriotycznych odezw itp., a jednocześnie wydatnić w czasie uroczystości swój lojalizm wobec Austrii. Mimo tych tendencji przybyło wówczas do Krakowa około 100 000 ludzi, tj. więcej od liczby stałych mieszkańców miasta. Sprawila to agitacja ludowców, stojalowczyków, socjalistów i młodzieży demokratycznej. Był to jeszcze jeden wynik który — poprzez podniesienie temperatury politycznej — stwarzał podatny grunt dla rozwoju socjalizmu na terenie tego miasta. Tymczasem wzmiankowane już wyżej rozbicie organizacji we Lwowie, a także narodowościowe konflikty polsko-ukraińskie odgrywały rolę czynnika hamującego prężność tamtejszego ruchu socjalistycznego.

Przypisy

* Fragment większego studium o ruchu robotniczym w Galicji.

¹ Verhandlungen des Parteitages der österreichischen Sozialdemokratie in Hainfeld 30, 31, Dezember 1888 und 1. Jänner 1889, Wien 1889; Ł. Brügel, *Geschichte der österreichischen Sozialdemokratie*, Wien 1922, 3. Band.; Steiner, *Die Arbeiterbewegung österreichs 1867—1899*, Wien 1964, s. 282 i nast.

² J. Buszko, *Początki ruchu socjalistycznego w Galicji Zachodniej (1890—1892)*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne, Zesz. 6, s. 109; W. Najdus, *Ruch robotniczy w Galicji 1890—1900*, „Przegląd Historyczny”, t. LIII, zesz. 1, s. 88—89.

³ Żegota (Ignacy Daszyński), *Krótką historia rozwoju partii socjalistycznej w Galicji (od 1 maja 1890 do 1 maja 1894)*, Lwów 1894.

⁴ „Czas” nr 101, 2 V 1890.

⁵ Verhandlungen des II. österr. sozialdemokratischen Parteitages abgehalten zu Wien 28, 29 und 30 Juni 1891, Wien 1891, s. 37.

⁶ „Czas” nr 297 z 29 XII 1890.

⁷ Ł. Brugel, *Geschichte...*, op. cit., 3. B. 93—107.

⁸ Verhandlungen des II... Parteitages, s. 96 i nast.; W. Najdus, *Ruch robotniczy...*, op. cit., s. 93.

⁹ „Naprzód” nr 17 z 1 IX 1892.

¹⁰ „Naprzód” nr 1 z 1 I 1892.

¹¹ „Naprzód” nr 3 z 1 II 1892.

¹² F. Perl, *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim do powstania PPS*, Warszawa 1958, s. 466.

¹³ „Naprzód” nr 4 z 15 II 1892.

¹⁴ W. Najdus, *Ruch robotniczy...*, op. cit., s. 95.

¹⁵ Ł. Brugel, *Geschichte...*, op. cit., t. II, s. 128; „Naprzód” nr 12 z 15 V 1892.

¹⁶ „Naprzód” nr 4 z 15 II 1892.

¹⁷ „Naprzód” nr 11 z 1 VI 1892.

¹⁸ J. Buszko, *Początki ruchu socjalistycznego...*, op. cit., s. 134.

¹⁹ J. Moraczewski, *Wspomnienia*, Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR (AZHP), rkps 71/III-1, s. 23.

²⁰ Tamże, s. 27.

²¹ Wyrok Senatu UJ z d. 25.I.1980, Arch. UJ, rkps 163 b/III.

²² I. Daszyński, *Krótką historia...*, op. cit., t. I, s. 71.